

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we **WTORKI** **PIĄTKI**, Prenumerata przyjmuję się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Poczta, nadto we wszystkich Pocztych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: **ROCZNA** w Rosyi

z pocztą, a w Stolicy, z

noszeniem do mieszkań, 15

rubli. **POZROCZNA** 8 rubli

srebrem.

WTOREK, $\frac{19}{31}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{18}{30}$ GRUDNIA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości z dnia 5 Grudnia, Adjutant Dowodzącego Korpusami Gwardyi i Grenadierów, J. C. WYSOKOŚCI NASTĘPCY CESARZEWICZA, Pułkownik 1 brygady Artylleryi Gwardyjskiej *Peucker 1*, mianowany Deżurnym Sztab - oficerem Sztabu J. C. Wysokości w Zarządzie Wojskowych Zakładów Wychowania, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

Rozkazyienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej.

10 Grudnia. W Królestwie Polskiem, otrzymują dymisy, na własną prośbę: Prezes 2 Oddziału Sądu Cywilnego Augustowskiego, Radzca Dworu *Wyganowski*, z rangą Radzcy Kollegialnego i mundurem; — Radzcy Honorowi, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych: Referent Ekspedycji Kontroli i Rachunkowości *Kijewski* i Sekretarz Wydziału Duchownego *Gastel*, oraz Archiwista Zarządu Okręgu naukowego Warszawskiego *Rittel*, dwaj pierwsi z mundurem; — Pełniący obow. Inspektora Gymnazjum Realnego Warszawskiego, Sekretarz Gubernijalny *Ostrosablin*, z mundurem; — Tłumacz Rządu Gubernijalnego Radomskiego, Radzca Honorowy *Połubiński*, zostaje przeznaczony do pełnienia obowiązków Kontrolera Najwyższej Izby Obrachunkowej.

12 Grudnia. Zarządzający Mińską Izłą Dóbr Państwa, Radzca Stanu *Artiukow*, mianowany Zarządzającym takż Izłą Włodzimirską; — Tłumacz Rządu Gubernijalnego Wileńskiego, Sekretarz Kollegialny *Buywid*, mianowany Sekretarzem tamecznej Komisji Likwidacyjnej.

14 Grudnia. Były Lustrator gub. Kowieńskiej, Sekretarz Gubernijalny *Bieliński*, podniesiony został za wysługę lat do rangi Sekretarza Kollegialnego; — Rzeczywisty Student Uniwersytetu św. Włodzimierza *Doroszenko*, mianowany Starszym Nauczycielem Niemirowskiego Gymnazjum; — Zostający przy S.-Petersburskiej Komisji Urzędowi nadetatowym, Sekretarz Kollegialny *Tarwid*, mianowany Dorozcą Akcyzy w gubernii Witebskiej.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 5 i 6 Grudnia, najlaskawiej mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Jenerał-porucznik Inżynierów *Gottmann*; — Św. Anny 1 klasy z koroną, Dowodzca 1 brygady 2 dywizyi Dragonów, Jenerał-major *Kruzenstern 1*; — Św. Włodzimierza 2 klasy, Naczelnik 3 dywizyi floty Vice-admirał *Jepanczyn 2* i Naczelnik 5 dywizyi floty, Vice-admirał *Staniukowicz*.

— Przez także Reskrypta, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klasy, 6 Grudnia, Członek Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zarządzający Wydziałem Statystyki, Radzca Tajny *Arsenijew*; — Św. Anny 1 klasy z koroną, 27 Listopada, Naczelnik 2 dywizyi Kirysyerów, Jenerał-porucznik baron *Vietinghoff 1*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 27 Listopada, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klasy z koroną, Dowodzący 6 lekką dywizją jazdy Jenerał-major *Lanskoj 2*; — Św. Anny 1 klasy, Dowodzca 2 brygady 1 dywizyi Dragonów Jenerał-major *von Fischbach 1*; — Św. Stanisława 1 klasy, Jenerał-majorowie: Dowodzca 2 brygady 1 dywizyi Kirysyerów baron *Kaulbars 1*, Dowodzca 1 brygady 2 dywizyi Kirysyerów *Puszczyn 2*, Dowodzca 1 bryg. 1 dywizyi Ułanów *Oznobiszyn*, Naczelnik Sztabu 3 Odwodowego korpusu jazdy, ze Sztabu Jenerałnego *Blom*, Ober-kwaternistrz Sztabu Inspektora Odwo-

dowej jazdy *Rogowski* i zostający do poleceń szczególnych przy Inspektorze Odwodowej jazdy *Sinielnikow* 3.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły Orderów, z dnia 10 Listopada, najlaskawiej mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 3 klasy, Prezes Wolyńskiej Izby Sądu Cywilnego Radzca Stanu *Karpiłowicz*, w nagrodę odznaczono gorliwością służby i prac szczególnych.

— Przez Reskrypt N. CESARZOWEJ JMCI, z d. 6 Grudnia, małżonka Jenerał-poręcznika, Xiężna Marya, córka Salomona, *Bebutow*, najlaskawiej mianowana Damą orderu Św. Katarzyny małego krzyża.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

23 Listopada. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o kolei objawiania wyroków Sądów Sumienia o małoletnich włóczęgach.

Tegoż dnia. O przyjmowaniu murowanych domów i innych budowli w mieście Krasnosłobodsku, Penzeńskiej gubernii, na ewikcyą w umowach ze Skarbem.

W tych dniach umarł tu w Petersburgu, mając lat 86 wieku, Andrzej *Sychra*, rodem z jednej z zachodnich gubernij, znany kompozytor i artysta na gitarze siedmiostrunnej. Cały długi swój zawód poświęcił uprawie tego talentu i oddał znakomite usługi w udoskonaleniu metody gry na gitarze i samego instrumentu. Kompozycje jego są klasyczne w tej gałęzi muzyki. Ci co go znali osobiście oddają też hołd rzadkim przymiotom jego charakteru i serca.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 Grudnia.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej pozwolił raczył wygnaćowi Polskiemu, Wincentemu Ujazdowskiemu, znajdującemu się w Blidach w Afryce, powrócić do Królestwa Polskiego, bez pozwolenia mu atoli legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu dnia 21 Listopada (3 Grudnia) r. b., mianowała Xiędza Józefa Bagińskiego, Kanonika Kolegiaty Pułtuskiej, Prałatem Archidyaconem tejże Kolegiaty, z prawem zasiadania w Kapitułe Katedralnej Płockiej;—a Xiędza Jakóba Miszewskiego, Plebana w Janowcu, Kanonikiem Kolegiaty Pułtuskiej fundi Rożan, z pozostawieniem go przy posiadaniu Probostwa w Janowcu.

— Trofim Botwinko, Rzeczywisty Radzca Stanu, Administrator Xięstwa Łowickiego, Kawaler wielu orderów, w dniu 1 (13) b. m. przeniósł się do wieczności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

PRUSSY. *Berlin, 21 Grudnia.* Monitor urzędowy Pruski ogłasza Reskrypt Królewski do Rady Ministrów, z dnia 19 tegoż m. z załączeniem Dekretu, którym: 1) zostaje przyjęta prośba P. von Ladenberg o dymisyą od urzędów Ministra Wyznań, Oświecenia Narodowego i Medycyny, a on sam mianowany Rzeczywistym Radzcą Tajnym i Naczelnym Prezesem Najwyższej Izby Obrachunkowej—2) P. de Manteuffel zostaje mianowany Prezesem Rady Ministrów, a uwolniony od urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych i tymczasowego zarządu Ministerstwem Rolnictwa—3) Ministrem Wyznań, Oświecenia i Medycyny mianowany Prezes Regencyi P. von Raumer—4) Ministrem Spraw Wewnętrznych, zarządzającym tymczasowo Ministerstwem Rolnictwa, mianowany Prezes Regencyi P. von Westphalen.

— 18 b. m., z powodu rocznicy imienin N. Cesarza Jmci Wszech Rosyji, był wielki galowy obiad w zamku Charlottenburg. Król Jmó i Xiążęta krwi byli w mundurach pułków armii Rosyjskiej, których są Szefami, i mieli na sobie orderzy Rosyjskie. Członkowie Cesarsko-Rosyjskiego Poselstwa byli zaproszeni na tę ucztę.

— Gazeta Lipska najmocniej zaprzecza wieści, rozsianej przez niektóre gazety, jakoby były Prezydent Rady, P. Radowitz, w swoich wojowniczych pochopach, któremi omal całych Niemiec i Europy nie wciągnął do powszechnej wojny, był wspierany i zachęcany przez Xięcia Następcę Pruskiego.

Berlin, 21 Grudnia. Przybył tu nowy Posel Francuzki P. Lefebvre.

STUTTGDART, 17 Grudnia. Wczora nasz Rząd odebrał wezwanie do uczestnictwa w Konferencyach Drezdeńskich; umocowanym od Rządu Wirtemberskiego mianowany P. Neurath.

AUSTRIA. *Wiedeń, 18 Grudnia.* Przedwczora Cesarz przyjmował na uroczystém posłuchaniu Posła Tureckiego, a wczora ten ostatni był wezwany na obiad do N. Pana.

— 16 b. m. wyjechał ztąd do Neapolu Władysław Montegrinów, który bawił w Wiedniu od kilku tygodni.

— Donoszą, że Marszałek hrabia Radecki przeniesie znowu swoją rezydencyą z Medyolanu do Werony.

ANGLIJA.

LONDYN, 16 Grudnia. Królowa Jmó wyniosła jednego z Vice-kancelrzów Anglii, sir R. M. Rolfe, na godność Lorda i Para połączonych Królestw, z tytułem Barona Cranworth na Cranworth, w hrabstwie Norfolk.

— Korrespondencje z Londynu wystawiają obraz największego rozprzężenia i wzajemnej nienawiści, jaką panuje między wychodźcami politycznymi francuzkimi, włoskimi, niemieckimi, i t. d. Ile między nimi jest odcieni politycz-

nych opinij, tyle utworzyli klubów, które się bez litości szarpia i szkalują. Celem szczególnej zawziętości drobniejszych zjednoczeń, jest tak nazwany Komitet Europejski demagogiczny, na czele którego są Mazzini, Ledru Rollin i t. d. Wychodźcy niemieccy przed ostatnimi wypadkami byli pełni otuchy; powtarzali, że «przyszł czas» i wybierali się w podróż, ale dobre porozumienie, które się ustaliło pomiędzy Państwami Niemieckimi, zdemoralizowało ich zupełnie i odjęło wszelkie nadzieje upragnionej rewolucji.

Demokraci francuzcy tłumaczą po swojemu wizytę urzędową, którą oddał P. Guizot Prezesowi Bonaparte. Podług nich, ta wizyta, w charakterze Prezesa Akademii Nauk, była tylko pretextem dla zbliżenia się między Prezesem a dawnym Ministrem, zbliżenia, które istniało oddawna, ale trymane było w tajemnicy.

— Odpowiedź Królowej deputacyom Muncypalności i Uniwersytetów, w braku innych politycznych przedmiotów, służy dotąd za materyał do komentarzy dziennikarskich. Monarchowie W. Brytanii, skutkiem ścisłej etykiety, rzadko mają zręczność przemawiania do reprezentantów narodu lub korporacyj, a i w każdym z tych zdarzeń, mowy dla nich tak są przez Ministrów układane, iżby je przyprowadzić do doskonałej dwuznaczności, dla tego żeby Korona nie była nigdy wdana w zatargi partyj i nigdy nie powiedziała więcej, niż zbieg okoliczności pozwoli jej dokonać. Ztąd zwykle po każdym tego rodzaju przemówieniu, każde ze stronnictw tłumaczy obosieczne wyrazy Królewskie gwoili własnym chęciom i widokom. W niniejszém zdarzeniu odpowiedź od Tronu była z większym niż zwykle oczekiwana interessem, wiadomo bowiem, że Królowa posądzana jest o tajemne sprzyjanie katolikom a przynajmniej puseyistom, jakowe posądzenie w ostatnich czasach jeszcze się potwierdziło przez to, że Biskup Oxfordski został wybrany na Mistrza i Przewodnika Następcy Tronu, Xięcia Wallii. Mimo to, Królowa dość dobrze wyszła z tego rodzaju próby; w mowie swojej nic nie przyrzekła, do niczego się nie zobowiązała; zbyła tę rzecz samemi ogólnikami, które każdy może sobie wykladać jak mu się podoba.

— Don Miguel prowadzi życie nader samotne w swoim ustroniu w Rosegreen pod Battle; gazety rzadko o nim wspominają, wszakże nie rzekł się on bynajmniej swoich roszczeń do tronu Portugalii.

— W specjalnej gazecie spraw Kościoła Anglikańskiego (Church and State Gazette) wycytujemy, że świeżo nawrócony na katolicyzm, duchowny anglikański X. Anderson, jest już ośmdziesiątym piątym Członkiem Uniwersytetu Oxfordskiego, który przeszedł na tę religiję, od czasu nowröcenia się Doktora Newman. Z Uniwersytetu Cambridge'skiego przeszło na katolicyzm 49 Członków, tak iż liczba podobnych apostazyj z dwóch najdawniejszych Uniwersytetów angielskich, w ostatnich kilku latach, wynosi 154.

— Budowa gmachu, przeznaczonego na Wystawę, tak już postąpiła, że Komitet Wystawy przeniósł doń swoje biura,

i address Komitetu jest teraz następujący: to M. Digby Wyatt, Secretary—Kensington Road, Hyde-Park.

FRANCYA.

PARYŻ, 17 Grudnia. Następna anegdota zdarzyła się w Lyonie. Kilka dni temu, balwierz jeden, znany ze swego socyalistowskiego zagorzałstwa, gołąc jednego ze swych przyjaciół barykadowych, wykrzyknął:

«O, gdybym tak miał w mojem ręku gardło jenerała Castellane, niedługo by on pożył na świecie.»

Nazajutrz, ku wielkiemu podziwieniu, polityk-golibroda widzi przed swemi drzwiami zsiadającego z konia jenerała Castellane, w wielkim mundurze, ze wszystkimi orderami, i wchodzącego do golarni. Gość usiadł na pierwszym stolku i rzekł: «Słyszałem, mój kochany, żeś życzył sobie mieć moje gardło pod swą brzytwą; właśnie przybywam spełnić to życzenie; proszę żebyś mię ogolił.»

Można sobie wystawić zmieszanie balwierza; przystąpił on do roboty, ale z takim drzeniem, że musiał rozpocząć kilka razy, aż jenerał, bez żadnego wszakże szwanku, cierpliwie końca doczekał.

Jenerał wstał, dał balwierzowi talara i powiedział: «Chciałem wam pokazać, tobie i twoim, że nie jestem takim człowiekiem, iżbym waszym przechwałkom wierzył albo ich się lękał; radzę wam skorzystać z lekcji.» To rzekłszy, jenerał wsiadł na koń i odjechał zostawiając osłupiałego balwierza. (*)

— W dniach ostatnich, posiedzenia Izby Prawodawczej były zajęte rozprawami nad projektem modyfikującym systemat hypoteczny, niezawierającemi interesu politycznego.

Jedyną pogłoską, przedstawującą takowy interes, jest wieść o podaniu się Ministra Marynarki do dymissyi, z powodu odmówienia mu żadanego kredytu na ustanowienie urzędu Pomocnika, czyli Podsekretarza Stanu. Wszakże należy jeszcze czekać urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Izba udzieliła żądany przez Rząd kredyt na ustanowienie dyecezyj w kolonijach. W rozprawach o tym przedmiocie, P. Esquiros, znany pisarz i znany socyalista, miał mowę przeciw kredytowi, która swą zuchwałą niedorzecznością była zrazu zdziwiła, ale potem zupełna obojętność i nieuwaga Izby dostatecznie pokazały niefortunnemu mowcy, iż całkowicie chybił swego celu.

P. de Lasteyrie odczytał sprawozdanie o wniosku P. Lefranc we względzie zmiany prawa wyborowego, uchwalonego w Maju b. r. Sprawozdawca jest przeciw wzięciu wniosku na uwagę.

— Ogromna reakcyja następuje teraz po przejściu w części szalu, obudzonego od dwóch lat bogactwami Kalifornii, szalu, z którego nie omieszkają skorzystać tłumy ludzi złej wiary dla uwiedzenia tak łatwowiernej ludności Francyi, a szczególnie Paryża. W chwili kiedy to piszemy,

(*) Jenerał Castellane jest Dowodzącą dywizyi wojskowej okręgu Lyonńskiego.

dwadzieścia pięć Kompanij, zawiązanych na akcyach, są pozwane do Sądu o oszustwo. Co najgorsza, to, że niektóre z tych fantastycznych stowarzyszeń chciały choć w części dotrzymać swych zobowiązań; za pieniądze akcyonistów zwerbowały mnóstwo robotników w najbiedniejszej klasie mieszkańców i wyprawiły w podróż do nowego Eldorado. Teraz tysiące tych nieszczęśliwych cierpią ostatnią nędzę w porcie Chagres, na zachodnim brzegu Ameryki, nie mogąc dostać się do Kalifornii, gdzieby zresztą ten sam los ich oczekiwał. Chodzi teraz o powrócenie ich do Francji.

Tymczasem, kiedy jedna olbrzymia spekulacja kończy się na bankructwie i nędzy, zawiązuje się inna, niemniej wielkich wymiarów. Jest to urodzony w Stanach Zjednoczonych projekt połączenia Ameryki z Europą telegrafem elektrycznym podwodnym. Jeden koniec telegrafu ma być w nowej Szkocji, a drugi na najbardziej zachodnim przyłądku Irlandyi. Kapitał Kompanii jest 16,000,000 franków, dziesięć milionów złożyła już Ameryka, chodzi jeszcze o sześć, które chcą zebrać w Paryżu, co jednak nie łatwo przyjdzie po Kalifornijskich niepowodzeniach.

Paryż, 17 Grudnia, o 8 wieczorem. (Przez telegraf.) Minister Spraw Wewn., P. Baroche, oświadczył się przeciw projektowi, iżby, na przypadek zamachu Stanu lub powstania, władza nieograniczona była powierzona Radom Departamentowym. Spiskowi Lyonscy będą sądzeni Sądem Wojeunym, nie zaś przez Trybunał Najwyższy.

Paryż, 17 Grudnia. Rada Stanu miała swe Ogólne Zgromadzenie pod prezydencją Vice-prezesa Rplitej, na którym wykończyła i przyjęła z projektu prawa, mającego być wniesionem na Izbę Prawodawczą, o Administracji wewnętrznej, pierwszą xięgę, o *Gmindch*.

— Umarł P. Beudant, Członek Akademii Nauk w Wydziale Mineralogii, Inspektor jeneralny Uniwersytetu.

HISZPANIA.

MADRYT, 11 Grudnia. Nikt już nie myśli i nie mówi o przesileniu Ministeryalnym — Jutro Budżet będzie wniesiony na Kortezy.

— Gazeta Madrytska *Nacion* z dnia 10 Grudnia, wspomniawszy o przesileniu Ministeryalnym, o którym donieśliśmy w przeszłym N^o, dodaje: «Jeżeli mamy wierzyć co nam donoszą, Xiążę Walencyi tejże nocy miał konferencyą z Królową, skutkiem której cofnął swoją prośbę o dymissyą. Pozostaje on na czele Gabinetu, który nie ulegnie żadnej zmianie.»

WŁOCHY.

SARDYNIA. Na posiedzeniu 11 Grudnia, Izba Deputowanych przyjęła 104 głosami przeciw 12 projekt wystawienia pomnika narodowego na cześć Króla Karola Alberta.

— Korrespondencye z Rzymu zawierają ważne wiadomości; słyhać, że Kardynał Antonelli ma się usunąć. Twierdzą, że Stolica Apostolska zwróciła się do Rządu Austriac-

kiego z przełożeniem, iżby zmniejszył ilość swego wojska w Stanach Papieżkich, zostającego na utrzymaniu Skarbu miejscowego, do cyfry 10,000, to jest do ilości wojska francuzkiego, zajmującego Rzym i okolice.

SZWAJCARYA.

BERNA. Po trzechdniowych rozprawach i odrzuceniu mnóstwa podawanych popraw, Rada Narodowa, 49 głosami przeciw 46, postanowiła utrzymać w swej mocy uchwałę 20 Czerwca 1849 roku, która mieć chce, iżby kontrakta, zawarte z Państwami zagranicznymi o najmie Szwajcarów do służby wojskowej, były unieważnione i na przyszłość nie mogły być zawierane.

Następnie na témże posiedzeniu, Rada, 54 głosami przeciw 41, odrzuciła wniosek, chcący mieć, iżby unieważnienie to nastąpiło niezwłocznie. Zgromadzenie nadto postanowiło, że Rada Federalna ma wszcząć układy z Państwami obcemi o rozwiązanie kontraktów, wybrawszy pogodną ku temu porę i okoliczności przyjaźne.

Berna, 14 Grudnia. Ważna kwestya o Szwajcarach, służących za granicą, została nateraz ostatecznie rozstrzygniętą w sposób przeciwny życzeniu i oczekiwaniom demokratów. Rada Stanów, znosząc uchwałę Rady Narodowej, 24 głosami przeciw 15 postanowiła, uchylić prawo 20 Czerwca 1849 roku, zabraniające Szwajcarom aciągać się do obcej służby.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, 19 Grudnia. Wczora Xiężna d'Angoulême wyjechała zjazd do Wenecyi.

BERLIN, 22 Grudnia. Dziś P. Manteuffel wyjechał do Drezna, dokąd również dziś spodziewany jest xiążę Schwarzenberg.

LONDYN, 18 Grudnia. Wczora miało miejsce ze zwykłemi formalnościami odroczenie Parlamentu do 4 Lutego, w jakowym dniu ma się zebrać dla złatwiania spraw Państwa.

— Biskup St. Davids, który wespół z Biskupem Exeter nie podpisał adresu innych Prałatów do Królowej w rzeczy Bulli Papieżkiej, ogłosił swój list w tym względzie do Arcybiskupa Cantorbery.

W tym liście Biskup dowodzi, że Statut Królowej Elżbiety, który, jak jego kolledzy twierdzą, został zgwałcony przez ostatnią Bullę, był już unieważniony przez Bill wyzwolenia Katolików (Roman Catholic relief act), ci więc co się powołują na Statut Elżbiety, pragną jego przywrócenia, a zniesienia późniejszego aktu prawodawczego. Jest to czynność, w której on, Biskup St. Davids, nie chce, ani wprost ani ubocznie, żadnego mieć udziału.

PARYŻ, 18 Grudnia. Wszystkie gazety dobrzemysłące winszą Izbie Prawodawczej, iż stawia w tej chwili budującą, a dawno niewidziany obraz Ciąa prawodawczego, umiejętn-

nie i rozważnie obradującego nad przedmiotem obchodzącym nie jedną partya, ale całą powszechność, mianowicie nad prawem o hipotece!

— Allais, ten sam który doniesieniem swoim komisarzowi Izby, Panu Yon, o spisku na jen. Changarnier był przyczyną nieporozumienia między tą Izbą a Gabinetem, został oddany pod Sąd Policji Poprawczej pod oskarżeniem o potwarz.

MEXYK. Prezesem Rplitej Meksykańskiej obrany został generał Arista bardzo znaczną większością.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

PODRÓŻ NA SZCZYT ARARATU.

Od czasu kiedy w roku 3160 istnienia świata, rodzina Patriarchy - Odnowiciela rodzaju ludzkiego dotknęła swą stopą wierzchołka góry Araratu i uświęciła go pierwszą ofiarą wdzięczności za swe cudowne ocalenie, historia zeszłych wieków nie zostawiła nam wspomnienia usiłowań żadnego człowieka ku wzniesieniu się aż do tej kolebki swoich przodków. Mylę się jednak, gdyż podanie jedno, (należące do rzędu legend i godne poszanowania jak wszystko co ma na sobie cechę starożytności), niesie, że w pierwszych wiekach po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej do Armenii, jeden ubogi mnich potrzyknąć usiłował pójść modlić się na świętej górze, lecz potrzyknąć Aniołowie odnosili go na miejsce z kąd był wyszedł i gdzie otrzymał rozkaz zbudowania tamże kaplicy, tej samej, która wraz ze wsią Acorhi, w czasie katastrofy 20 Czerwca 1840 roku (csunięcia się części góry), została zniszczona.

Od tego czasu ludy chrześcijańskie tych krain zaczęły uważać za bezbożną i niepodobną, wszelką próbę dopełnienia tego, co Aniołowie wyraźnie wzbronili. Wszakże ani Biblia ani Ewangelia, ani żaden dogmatyczny wyrok Ojców Kościoła nie podały tej podróży za *bezbożną*. Również ani rozumowanie, ani nauka, teorya, ani obserwacya faktów nie kazały jej uważać za *niepodobną*. Nie, co jest logicznem, co jest racjonalnem, nie może być *zupełnie* nieprzystępnem dla rozumu ludzkiego, który ma w sobie pierwiastek nieskończoności. To co nazywamy niepodobnem, jest takim tylko względnie do czasu, miejsca, osób, to jest do okoliczności, które w oczach naszych codziennie się zmieniają, cofają, lub roztępują. Miałoby to znaczyć że chcemy duszę ludzką ubóstwiać? Bynajmniej. Wiemy, że narzędzie niezdolne jest powstać przeciw ręce która je trzyma, ani glina przeciw biegłemu palcom które jej postać nadają; ale również wiemy, że wszystko co jest stworzonem, jest wydane na nasze poszukiwania i na nasze potrzeby. Tak, naprzykład, potężny rachunek zdobył nam niedawno najodleglejsze ciała niebieskie; tak tajemnice hieroglifów i dawnych pism Babilońskich zostały przeniknione i wyjaśnione w pierwszej poło-

wie bieżącego wieku. Widzińy jak świat wykształcony użytkuje dziś z wdzięcznością z cudownych sił pary i elektryczności; z tych cudów, które niedalej jak najbliższe, przodkujące nam pokolenie jednomyślnie odrzucało.

Wyniosłości mają niezmierny powab dla Człowieka, a zawady, broniące ich przystępu, służą tylko do podniecenia i podwojenia jego zapалу. Jest coś, co mu koniecznie każe w kruchej łódce, igraszcze niewidzialnych prądów, puszczać się w obłoki dla zgłębienia zjawisk powietrzokręgu, tych potężnych działaczy żywota i zniszczenia. Dotąd wprawdzie jest on tam miotany na ślepo przez siłę, która nad nim przemaga, ale czas przyjdzie, gdzie ta niesforna siła ustąpi i podda się myślnej przemocy Człowieka.

Dziś już, najwyższe kończyny świata noszą na sobie ślady stopy ludzkiej; góry Chimboraza, Himalaja, Góra stracona, (Mont-perdu), Jungfrau, Mont-Blanc, przypominają szczęśliwą odwagę Humboldtów, Ramon'ów, Saussure'ów i najpiękniejszych geniuszów obecnej epoki. A na Kaukazie, obok imion świetnych z innych względów Jenerała Emmanpela, Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabiego Paskiewicza-Erywańskiego i Xięcia Woroncowa, Nauka zapisze imiona PP. Kupfera i Lenza, Parrota, Kolenati i Abicha, których straszne trudności nie odstręczyły od dokonania naukowych badań na Elbruzie, Kazbeku i Araracie. Mówiąc o tej ostatniej górze, ona zajmuje drugie miejsce w porządku wysokości na całej przestrzeni kraju Kaukaskiego. Ma ona 16,953 stop angielskich, Elbruz zaś wznosi się na 18,493, a Kazbek 16,523 stop ang.

Tournfort w XVIII wieku zdołał tylko dojść do dwóch trzecich wysokości Araratu. P. Parrot, Professor Uniwersytetu Dorpatskiego, 12 i 18 Września 1829 wstępował na nią, lecz bez skutku, i dopiero 27 Września tegoż roku dosiagnął najwyższego wierzchołka. Pobudzani szlachetną ciekawością, P. Spaski-Autonomow 5 Listopada 1834 i P. Karol Behrens 20 Lipca i 9 Sierpnia 1835 r. poszli jego śladem, (przed tym ostatnim pewny P. Putilow puszczał się na podobną próbę, ale jej szczegóły nie są wiadome); w dziesięć lat później, 29 Lipca 1845 r., P. Abich, po trzech bezskutecznych pokuszeniach, czynionych w 1844, potrafił nakoniec ponowić i uzupełnić, na wierzchołku wschodnim, obserwacye swego uczonego poprzednika Parrota. Nakoniec, w 1848, P. Seymour, anglik, w przystępie fantazyi wędrownika bez celu (turysty), wdrapał się na świętą górę. Wszyscy, którzy dotąd znaleźli się na wierzchołku Araratu, byli to tylko ludzie prywatni, przedsiębiorcy tę podróż własnymi środkami już przez gorliwość o postęp nauk fizycznych, już dla zaspokojenia ciekawości.

Długo zaprzeczano prawdziwości opowiadań P. Parrot, chociaż stwierdzonych przez licznych świadków, towarzyszy jego podróży, ludzi wiarogodnych, i pomimo to, że krzyż, postawiony tam przez niego, znaleziony został przez P. Behrens. Zdawałoby się, że podobne zaprzeczania, wypływające z przesądu, ale zbijane faktami, nie mogą się ostać; mimo

to jednak P. Abich nie uchronił się zupełnie od nich, i chcąc mieć na nie stanowczą odpowiedź, zaopatrzył się w dwa świadectwa, podpisane przez sześć osób, należących do Synodu Ormiańskiego, stwierdzone przysięgą swoich przewodników i swego tłumacza, również ormian.

Dziś zaś sześćdziesiąt osób miało udział w wyprawie, przedsięwziętej na wielką stopę, mającej za cel, stosownie do życzenia P. Abich, zatrzymać się czas przydłuższy na wierzchołku Araratu, dla dopełnienia tam jak najdelikatniejszych działań społecznej Nauki, za pomocą narzędzi ściślej dokładności. Przedewszystkiem, chodziło o uzupełnienie, ile podobna będzie, triangulacji kraju za-Kaukazskiego. Olbrzymia ta praca, zaczęta od lat sześciu przez Pułkownika Chodźko, nakoniec doprowadzona została przez niego do zupełnego końca. Komu są znane energija, zdolność, uczucia honoru i religii, które ożywają dowódcę tego pięknego przedsięwzięcia, może tylko zachować wątpliwość o tych miejscach jego opisu, w których starano się przykryć własne jego zasługi. Co się tyczy jego towarzyszy, PP. N. Chanykowa, Alexandrowa, Tokarewa i innych, ich gorliwość i talenta dobrze są znane i oceniane, tak iż od ich współdziałania w tej mierze należy się spodziewać bogatego planu szacownych wypadków. Nim dalsze szczegóły będą wiadome, damy tymczasem urzędowy treściwy opis tej uczonej kampanii.

Projekt szczegółowy, zatwierdzony przez Głównodowodzącego korpusem Kaukazskim, wskazał naprzód ogół prac trygonometrycznych, które miały być dokonane na terytorium za-Kaukazskiego kraju w ciągu 1850 roku. Stosownie do tego projektu, postanowiono odbyć podróż na szczyt góry Wielkiego Araratu, dla zdjęcia ztamtąd za pomocą geodezycznych narzędzi, prostopadłych kątów istotnych punktów trygonometrycznej sieci. W skutek tego Radzca Stanu Chanykow, mianowany, za potwierdzeniem Xięcia Woroncowa, Członkiem tej wyprawy, udał się 9 Lipca do Aralich, kwatery Sztabu jednego pułku Dońskich kozaków, gdzie miał się połączyć z Pułkownikiem Chodźko, dowodzącym triangulacją prowincyj za-Kaukazskich, i z nim udać się na miejsce wspólnego przeznaczenia.

P. Chodźko znalazł się 14 Lipca na miejscu umowionem; lecz konieczność zrobienia pewnych obserwacji w Chor-Wirab, gdzie sygnały były ustawione, nie pozwoliła wyprawie zdążyć przed 19 Lipca do miejsca, przeznaczonego na pierwszą stację. Było to źródło Sardar-Bulak, położone między Wielkim i Małym Araratem. Oddział pozostał tam aż do 29. Ztamtąd przedsiębrano 25 Lipca wejście na Mały Ararat. Na tej stacji dokonano szereg obserwacji meteorologicznych i geodezycznych, które bez wątpienia znacznie posłużą ku uzupełnieniu i sprostowaniu wiadomości, jakie dotąd miano o wąwozie między temi dwoma kolossami za-

Kaukazskiego kraju. Nakoniec w czasie Nowiu księżyca, dającego nadzieję jasnej pogody, wyprawa zajęła się głównym celem przedsięwzięcia.

Potrzebne pomocnicze narzędzia dostarczone zostały przez P. Moritz, Dyrektora Obserwatorium magnetycznego i meteorologicznego w Tyflisie, który tymczasem przybył w towarzystwie P. Alexandrowa, Sztabs-kapitana korpusu Topografów.

Dnia 29 Lipca wyprawa stanęła obozem na Wielkim Araracie, o 7 wiorst od Sardar-Bulak i nieopodal od krainy śniegów, której granice szczególnie się w tym roku niżły. Otrzymawszy ostatni transport węgla i żywności, Pułkownik Chodźko postanowił rozpocząć swój pochód 1 Sierpnia.

Dzień się zaczął przepyszną pogodą; przystąpiono niezwłocznie do upakowania narzędzi. Bagaże osób, składających wyprawę naladowane zostały na konie, i obóz wyruszył z miejsca o godzinie 6 rano. Zrazu konie postępowały bez trudności po śniegu pokrywającym ziemię, ale wkrótce, z powodu nadzwyczajnej spadzistości boków góry, zaczęły się potykać i upadać pod swemi ciężarami, tak że trzeba było je zostawić. Złożono natenczas rzeczy na czworo sań, przygotowanych już pierwej na podobne zdarzenie. Żołnierze, będący w tym oddziale, zaprzęgli się do nich i ciągnęli je rękami. Tak postępowali rozweselając się wzajemnie i pobudzając do pracy ucinkami nad niefortunniemi towarzyszami podróży, którzy ślizgali się i padali. Pułkownik Chodźko, mimo trudności położenia, ciągle był przy saniach, gdy tymczasem uczestnicy wyprawy, nie mający zajęć, szli wzdłuż skał, ogradzających z lewej strony wąwóz, w którego kierunku postępowano. Na czele kolumny szedł ormianin nazwiskiem Simon, który w roku 1845 służył za przewodnika P. Abich. Nosił on krzyż czarno malowany, mający około sążnia długości i który zamierzano postawić na samym szczycie Araratu. Oddział, często wstrzymywany przez powolność z jaką się bagaże posuwały, doszedł nakoniec około 2 godziny po południu do pierwszej szczyrby, którą z tej strony stawi skalisty grzebień góry. O 3 przebył wąwóz, przeszedłszy na prawą jego stronę, gdzie się P. Chodźko z nim połączył. Oddział poszedł potem jeszcze wyżej o 400 sążni, i zatrzymał się na ogromnej skale *Taset-Kelessi*, stanowiącej niejako niższy szczybel wierzchołka. Tu wielka spadzistość i szczupłość miejsca, wolnego od śniegów, czyniły założenie obozu bardzo niewygodnem. Jednak, dzięki staranności żołnierzy, grunt został oczyszczony i można było się rozłożyć na nocleg. Oczekiwano wschodu słońca z tym większą niecierpliwością, że się chmury były skupiły dookoła wierzchołka i ostrych krawędzi *Taset-Kelessy* i że cisza nocy ciągle była przerywana przez odgłosy grzmotu i błyskawice.

(Dok. nast.)